

Wojciech Misztal

Matka nowego stworzenia

Salvatoris Mater 4/1, 231-250

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wiele tekstów Nowego Testamentu zaświadcza, że już pierwsi chrześcijanie wierzą w Syna Bożego jako mającego udział w dziele stworzenia. Można tu wymienić np. J 1, 1n; Kol 1, 15n. Bardzo ciekawe jest wyznanie wiary zawarte w 1 Kor 8, 6: *Dla nas jest tylko jeden Bóg, Ojciec, z którego wszystko czerpie istnienie, ku któremu i my zmierzamy, oraz jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko istnieje, przez którego i my istniejemy.* W Nowym Testamencie odniesione do Drugiej Osoby Trójcy Przenajświętszej słowa „Chrystus” i „Pan” zasadniczo oznaczają Syna w chwale zmartwychwstania i suwerennego wywyższenia. W takim razie chodzi o Tego, który od wcielenia na zawsze zechciał być Synem Maryi z Nazaretu! Trzeba przyznać, że z wielu powodów stajemy tu wobec poważnych wyzwań teologicznych¹. W każdym razie w ten sposób zupełnie logicznie nasuwa się wniosek, że Maryja jest Matką Stworzyciela.

„Matka Stworzyciela” - trzeba przyznać, że określenie to jest intrygujące. Dla kogoś nieobeznanego z wiarą Kościoła, z przyjętym przez chrześcijan Objawieniem, przesłanie to może brzmieć nawet paradoksalnie. Ma jednak bardzo głębokie uzasadnienia. Bardzo głęboko wpisuje się też w misterium Jedynego Boga², który nieustannie objawia się, udziela nie np. jako jakiś samolubny czy nieporadny lub zgorzkniały samotnik, ale jako komunია Trzech. Ten Bóg daje się poznać i doświadczyć jako Ojciec i Syn i Duch Święty, który nie z przymusu, ale z bezinteresownej miłości jest otwarty na innych, pragnie bycia z innymi. Ta wspólnota - komunია Boża jest nieskończenie otwarta. Zupełnie nie potrzebuje ona tego dla siebie. To nie dlatego dokonuje się Boże wyjście ku nam i Boże prowadzenie nas ku sobie. Oto przynajmniej niektóre kierunki tych „ekspansji” i „przyciągania”. Stajemy tu wobec wspaniałych misteriów wspólnoty Kościoła, świętych obcowania. Okazuje się, że ta komunია Boża jest bardzo szeroko otwarta. Jest taka w sposób nieskończony, bo na miarę Trzech, na miarę Ojca i Syna i Ducha Świętego. Ta zdolność i wola przyjmowania są tak wielkie, że stają

Ks. Wojciech Misztal

Matka nowego stworzenia

SALVATORIS MATER
4(2002) nr 1, 231-250

¹ Szerzej na temat tego misterium można znaleźć u F.-X. Durrwell'a, *Ojciec. Bóg w swoim misterium*, Kielce 2000, 127n.

² Chodzi o misterium w znaczeniu Bożego planu stworzenia - zbawienia (por. np. Ef 1, 9). Oczywiście, jest ono dla nas pełne tajemnic, przerasta nas zupełnie. Jednak przede wszystkim chodzi właśnie o cały czas prowadzony ku swej zupełnej realizacji plan i dzieło stworzenia - zbawienia.

się z naszej strony wielbiącym podziwem wobec wielkich dzieł Ojca i Syna i Ich Świętego Ducha (por. Łk 1, 47; Dz 2, 11).

Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale. Sądzę bowiem, że cierpienie terażniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić. Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. Stworzenie bowiem zostało poddane marność - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych (Rz 8, 17-21).

Chwała i wolność synowska to nie jakieś poszczególne dary. Dotyczą one samej istoty zbawienia. Tak samo nadzieja jest wielkim darem Bożym. Wzbudzają ją i gwarantują Ci Trzej, którzy jednocześnie obdarzają wolnością i chwałą. Inaczej mówiąc: udzielając tych darów, Ojciec i Syn i Duch Święty „nowostwórczo” dopełniają dzieła stworzenia - zbawienia. Czy w takim razie Matka Stworzyciela, Matka Zbawiciela nie jest także Matką nowego stworzenia, stworzenia „nowostwórczo” odnowionego i dopełnionego? Jakie zajmuje Ona tutaj miejsce? Na czym polega w tym aspekcie Jej misja, Jej powołanie?

1. Konieczność i poręka „nowostwórczej” odnowy i dopełnienia

Konieczność i poręka „nowostwórczej” odnowy i dopełnienia to samo serce obietnic Bożych i nadziei chrześcijan³. Już poprzez swe pierwsze pisma - nie tylko co do czasu powstania, ale przede wszystkim co do znaczenia - chrześcijanie chcą dzielić się z innymi bardzo ważnym i radosnym przesłaniem. Bóg daje się poznać i doświadczyć jako Ojciec i Syn i Duch Święty. Ci Trzej są powodowani bezinteresowną miłością (*agape*). Dlatego też stworzyli cały świat. Cokolwiek by się nie wydarzyło w przeciagu dziejów, to nie pozostawiają Oni stworzenia samemu sobie. Skutecznie przychodzą mu ze zbawczą pomocą nawet wtedy, gdy na własną zgubę tak czy inaczej odwraca się ono od Nich i zwraca się ku mocom zła. Te nadzieje, a nawet już pewne doświadczenia, znajdują uprzywilejowany wyraz w wypowiedziach o nowym stworzeniu (2 Kor 5, 17; Ga 6, 14), o odrodzeniu (Mt 19, 28; Tt 3, 5). Bardzo ważne pod tym wzglę-

³ Por. np. J.R. LEVISON, *Creation and New Creation*, w: *Dictionary of Paul and His Letters*, red. G.F. HAWTHORNE, R.P. MARTIN, Leicester 1993, 189n.

dem jest także następujące optymistyczne przesłanie z *Dziejów Apostolskich*: *Nawróćcie się więc i zmieńcie ukierunkowania waszego postępowania, aby grzechy wasze zostały zglądzone, aby nadeszły od Pana dni ochłody, aby też posłał wam zapowiedzianego Mesjasza, Jezusa, którego niebo musi zatrzymać aż do czasu odnowienia wszystkich rzeczy, co od wieków przepowiedział Bóg przez usta swoich świętych proroków* (3, 19-21).

Innymi słowy, chrześcijanie czekają „końca świata” w znaczeniu wypełnienia Bożych zbawczych planów, obietnic, działań. Nie oznacza to bynajmniej jakiegoś spoczęcia na laurach, bylejąkości życia, pozostawienia wszystkiego „na łasce losu”. Sam przytoczony fragment *Dziejów Apostolskich* na samym początku zawiera wezwanie do nawrócenia i właściwego ukierunkowania życia. Warto pamiętać, że greckie słowo „metanoia”, które zwykle tłumaczymy na język polski przez „nawrócenie”, zawiera w sobie ideę pewnej przemiany myślenia i tym samym całego postępowania w znaczeniu zmiany „poziomu” na wyższy, lepszy. Równocześnie (na szczęście dla nas) zostaje zachowana ciągłość w kardynalnym wymiarze. Cały czas chodzi przecież o tego samego człowieka⁴. Zmienia się on na lepsze, wzrasta, „wspina się wyżej”, a nie np. zostaje unicestwiony. Chrześcijańska metanoia ma więc charakter pozytywny, nawet radosny. Jest udziałem w „nowostwórczym” dopełnieniu. Teraz kolej na jeszcze jedną uwagę. Choćby tylko na podstawie Dz 3, 19-21 widać, że człowiek musi być aktywny w dziele zbawienia. Stworzenie i zbawienie od samego początku aż po pełne wypełnienie są suwerennym darem miłości oraz przychylności Ojca i Syna i Ducha Świętego. Tylko Oni mogą dokonać tego dzieła. A wielkość tego misterium wyraża się i w tym, że człowiek nie jest tu bierny. Jak wynika z Dz 3, 19-21 każdy ma możliwość i powinien wziąć w nim aktywny udział. Istota „nowostwórczego” dopełnienia nie polega więc na unicestwieniu stworzenia, ale na doprowadzeniu go do odwiecznie zamierzonej dla niego nieskończonej pełni. Do przyjęcia tego daru także w wymiarze aktywnego uczestnictwa w nim został powołany każdy z nas. Każdy ma tu swoje zadanie, swoje powołanie. Ma je podjąć dla dobra swego i innych. To samo musi dotyczyć Matki Stworzyciela. Także i w tym wypadku Jej powołanie, odegrana i nadal odgrywana rola są specjalne, wyjątkowe. I dzieje się tak nie ze szkodą dla innych ludzi, ale z pożytkiem dla nich i dla całego dzieła „nowostwórczej” odnowy i dopełnienia.

⁴ Por. M.A. BAILLY, *Dictionnaire grec - français rédigé avec le concours de E. Egger*, Paris 1989, 1258n.

2. Miejsce Maryi w „nowostwórczym” dopełnieniu

Zagadnienie jest bardzo szerokie. Spróbujmy je rozważyć w kilku punktach. Oparciem niech będą teksty Pisma świętego, Boże przesłanie dotyczące „nowostwórczej” odnowy i dopełnienia.

2.1. Nadejście pełni czasu

Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, posłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg posłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze! A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej (Ga 4, 4-7). Przytoczony tekst należy do bardzo często cytowanych czy wzmiankowanych fragmentów Pisma świętego. Wynika to między innymi z następującego faktu. Chodzi o jedyny tekst maryjny zawarty w listach Pawłowych. Pojawia się więc, między innymi, pytanie, czy jedna wzmianka to dużo czy mało? Co więcej, jak interpretować samo określenie „niewiasta”? Czy podkreśla ono znaczenie misji - posłania Matki Chrystusa, czy też nie? W jakim ewentualnie stopniu i w jakiej mierze?

Jeśli odniesienia do Matki Zbawiciela są czymś rzadkim u św. Pawła, to w takim razie Ga 4, 4n jest tekstem wyjątkowym. Ale wyjątkowość ma tutaj niejedno oblicze. Tworzy nawet pewną, wręcz harmonijną, całość. W listach Pawłowych bardzo rzadko pojawiają się też tak ważne określenia jak: „Duch Syna”, „Abba” i „pełnia czasu”. Jeśli chodzi o określenie „Syn”, to pojawia się ono o wiele rzadziej niż np. „Jezus”, „Chrystus” czy „Pan”. A przecież, używając takich czy innych określeń, Apostoł bardzo często mówi o doświadczeniu obecności i działania i Ojca, i Syna, i Ducha Świętego. Według niego, cały czas żyjemy w pełni czasu. Ona nie jest czymś rzadkim. Ona po prostu jest naszą codziennością, w niej żyjemy. Jeśli wzmianka o Maryi jest wyjątkowa, to ta wyjątkowość sytuuje się w wyjątkowo dobrym towarzystwie.

Mamy więc pewną odpowiedniość na poziomie wyjątkowości. Analogia tutaj się jednak nie wyczerpuje. Samo w sobie określenie „niewiasta” (gr. *gyne*) jest bardzo ogólne. W tekście greckim brak przed nim rodzajnika, co tym bardziej wydaje się pogłębiać takie ukierunkowanie przesłania. Nie należy jednak zapominać, że św. Paweł pisze w tzw. grece koine. Nie jest to greka klasyczna. W gre-

ce koine niekiedy bardzo trudno sprecyzować reguły co do stosowania i znaczenia rodzajnika. Sytuacja tego ostatniego bynajmniej nie jest wyjątkowa. Greka koine jest językiem w pewnym sensie otwartym na wielorakość, np. gramatyczną (co wcale nie musi ułatwiać interpretacji)⁵. Wróćmy teraz do samego określenia „niewiasta” (gr. *gyne*). Jego swoista ogólnikowość odpowiada sformułowaniom: „Bóg”, „Syn”, „Duch” czy „Abba”. Ściśle rzecz biorąc, przynajmniej w znaczeniu pierwszym, również żadne z tych ostatnich określeń nie jest imieniem własnym. W pewnym sensie także za ich pomocą zostaje nam udzielone doświadczenie ogromu Bożej dobroczynnej bliskości, Bożego zstąpienia do nas. W ten sposób Bóg staje się poznawalny, spotykalny. Trzeba też koniecznie wziąć pod uwagę następujący fakt: chrześcijanin wierzy, że Pismo święte jest natchnione. Interesujący nas fragment ze wszystkimi opisanego faktu konsekwencjami stanowi część Pisma świętego. Również swoista ogólnikowość, z którą mamy do czynienia w Ga 4, 4-6 nie jest przypadkowa. Także ona została wybrana jako widocznie zupełnie skuteczny środek zbawczego przyjścia nam z pomocą. I odnosi się to zarówno do Ojca i Syna i Ducha Świętego, jak i do Matki Zbawiciela. Ogólnikowość z Ga 4, 4-6 nie zaciera różnic. Raczej wskazuje na otwartość. Łączy, bo pokazuje punkty wspólne, cel, drogę, jaką człowiek rzeczywiście może przebyć z Bożą pomocą. A jest to gromadzenie w rodzinie Bożej. *A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem przez Boga* (Ga 4, 7). W dopełnieniu tej radykalnej zmiany jakaś rola przypada właśnie Matce Chrystusa. Jaka ona jest? Spróbujemy to sprecyzować. Otóż ta rola sytuuje się w bardzo ważnym kontekście. Krótko mówiąc, zmiana w położeniu człowieka jest przeogromna. Stanowi ona wypełnienie przedwiecznych i nigdy nieanulowanych, wciąż prowadzonych do swej nieskończonej pełnej realizacji zamiarów Bożych (np. Ef 1, 4). A droga wiedzie tu także przez odnowę, oczyszczenie, wyzwolenie od wszystkich mocy zła oraz zgubnych skutków ich działania. Inaczej mówiąc, w języku Pisma świętego powiedziałoby się: nie jesteście już niewolnikami, ale synami i dziedzicami, należycie do rodziny Bożej (por. Ga 4, 7; Rz 8, 16n).

Co do znaczenia określenia „pełnia czasu” (a to przecież w niej z Bożego dobroczynnego daru przyszło nam żyć), to warto przytoczyć następujące uwagi: *można mówić «na sposób pogański» o ad-paritio i o epiphaneia. Chodzi o to samo. Jest to zawsze nadejście*

⁵ Co do problematyki związanej z brakiem lub obecnością rodzajników w grece koine, por. np. *A Greek Grammar of the New Testament and Other Early Christian Literature*, Chicago-London 1988, 131n.

Boskiego, jego działanie w czasie pewnej całkowitości i doskonałości: także pod postacią *renovatio*, stąd zaczynania, nowego zaczynania jakiejś nowej ery, jakiegoś czasu *finditus renovatio* całego systemu powszechnego, całej struktury kosmicznej, całej ekumenii. Na mocy tej *adparitio - epiphaneia* ludzkość spodziewa się potwierdzenia nastania *temporum felicitas* [...]. Jednak lepiej *plenitudo temporum* jawi się jako obraz samej nieskończonej obecności Boga, jako pełnia będąca synonimem doskonałości⁶.

Ojciec i Syn i Ich Duch w żadnym stopniu nie są niczym uwarunkowani. Dotyczy to i czasu, np. w aspekcie jakiegoś jego (teoretycznego) „dojrzwiania”. To właśnie posłanie - przyjście Chrystusa i tym samym Ducha Świętego oraz związane z tym dobroczynne działanie Ojca do tego stopnia naznaczają czas i dzieje, że stają się one czasem „pełnym”, czasem pełni⁷. W Nowym Testamencie greckie określenie *plerôma* („pełnia”) spotykamy przede wszystkim w listach św. Pawła. Ma ono szereg odcieni znaczeniowych. Zawierają się one między biernością a aktywnością, między „być wypełnionym” a „to co wypełnia”. W odniesieniu do czasu jasne jest to drugie znaczenie⁸. Pisząc w Ga 4, 4 o nadejściu pełni czasu, Apostoł nawiązuje do przyjścia Chrystusa i tym samym do przyjścia Ducha Świętego. Oto właśnie wypełnienie dziejów. Taka pełnia to przegromny udzielony nam dar. *Może to być jeden (lub pierwszy) z czasów (gr. kairos, por. Łk 21, 24; Dz 1, 7) lub wieków (gr. aiônes, por. Ga 3, 20-21; 1 Kor 10, 11; Ef 2, 7), które znajdują swe wypełnienie w ostatecznym celu Boga, w zjednoczeniu wszystkich rzeczy w Chrystusie (Ef 1, 10). Chrystus jest nie tylko początkiem dla całego kosmosu, nie tylko tym, który wszystko podtrzymuje, jest On celem całych dziejów. W takim razie w Ga 4, 4 plerôma oznacza pełne urzeczywistnienie uprzednich planów Bożych, które objawia Pismo (Ef 1, 10; por. Mt 5, 17; Mk 1, 15)⁹.*

W tym dziele szczególne zadanie otrzymuje Matka Chrystusa. Przez Nią od Ojca przychodzi Chrystus, zwycięsko wkracza w czas i dzieje, czyni z nich pełnię czasu, czyni z nas uczestników tego dobrodziejstwa. Bardzo wymownie to powołanie Maryi oddają słowa o „zrodzonym z niewiasty” (Ga 4, 4). Czy są jakieś uzasadnione powody, by wątpić, że Apostoł zna misterium Wcielenia, tak jak je

⁶ A. MAURILIO, *La cristianità antica. Dalle origini alla „Città di Dio”*, Roma 1981, 110.

⁷ Por. R. PENNA, *Essere cristiani secondo Paolo*, Casale Monferrato 1979, 91n.

⁸ Szerzej na ten temat zob. D.S. LIM, *Fullness*, w: *Dictionary of Paul and His Letters...*, 319.

⁹ TAMŻE, 319n.

przekazują np. Ewangelia św. Mateusza i Ewangelia św. Łukasza? Czy istnieją jakieś uzasadnione powody, by z góry odrzucić, że Apostoł w Ga 4, 4 nawiązuje właśnie do tego misterium? Pełnia czasu zbiega się z początkiem „nowostwórczej” odnowy i dopełnienia stworzenia. Początek temu dziełu daje właśnie przyjście przedwiecznego, Boskiego Syna jako Syna Maryi. Apostoł wie, że „nowostwórcza” odnowa i dopełnienie stworzenia mogą nastąpić jedynie dzięki nadzwyczajnej ingerencji Bożej, ingerencji na miarę czy nawet przewyższającej pierwszą ingerencję stwórczą. Porządek stworzony może zostać zbawiony i doprowadzony do zamierzonej dla niego pełni jedynie dzięki takiej Bożej ingerencji, która zupełnie przekroczy możliwości stworzeń. Na potwierdzenie wystarczy przypomnieć, w jaki sposób Apostoł nie jeden raz zestawia Adama i Chrystusa. Można np. porównać dwa następujące teksty. 1 Kor 15, 45: *Tak też jest napisane: Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam duchem ożywiającym.* 1 Kor 15, 22: *I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni.* Faktycznie w Ga 4, 4 nie ma mowy np. o „narodzinach z męża”. A chyba wolno byłoby się spodziewać właśnie takiego odniesienia. Związek z ojcem uważano w tamtych czasach za bardzo ważny. Wystarczy przypomnieć (tak nużące dla wielu współczesnych czytelników, a jednak przydatne) genealogie Chrystusa w Ewangeliach. Dosłownie tłumacząc, w Ewangelii św. Mateusza jest nawet powiedziane o zrodzeniu poszczególnych synów właśnie przez ich ojców (por. Mt 1, 1n; Łk 3, 23). Pod pewnym względem sformułowanie Pawłowe idzie jednak jeszcze dalej. Dosłownie *genomenon ek gynaikos* trzeba by przetłumaczyć: „stał się z niewiasty”. Ten sam czasownik „stać się” spotykamy w słynnym J 1, 14: *Słowo stało się ciałem.* Jesteśmy wobec wszechmocnego, stwórczego czy „nowostwórczego”, dającego błogosławieństwo szczęśliwego i chwalebne istnienia, Bożego „stań się” (por. np. Rdz 1, 3, gdzie występuje ten sam czasownik). A skoro Apostoł zna zestawienie Adam-Chrystus, to może warto postawić także następujące pytanie: Jeżeli w Ga 4, 4 mamy wzmiankę o pełni czasu, to czy określenie „niewiasta” nie nawiązuje do początku czasu? Jeśli tak, to mielibyśmy do czynienia z zestawieniem „matka pierwszego stworzenia” - „Matka «nowostwórczo» odnowionego i dopełnionego stworzenia” (por. Rdz 2, 22n; 3, 20). Przez Maryję przedwieczny i nieskończony Boski Syn staje się człowiekiem, staje się tym, kim nie był wcześniej. W sformułowaniu *genomenon ek gynaikos*, „stał się z niewiasty”, tak przecież wielką rolę Maryi może bardzo mocno podkreślać niewielkie słówko *ek*, „z”. W zna-

czeniu pierwszym znaczy ono: „wychodząc z wnętrza kogoś, czegoś”¹⁰. Skoro Ga 4, 4 sytuuje się w logice radosnego przesłania o zapoczątkowaniu „nowostwórczej” odnowy i dopełnienia stworzenia, to nie można tu nie przytoczyć tekstu mówiącego o dobrym Ojcu wszystkich i wszystkiego, o Abba, który jest przecież Ojcem także Maryi i Jej misji. *Dla nas jest tylko jeden Bóg, Ojciec, z [ex, jest to forma ek] którego wszystko czerpie istnienie, ku któremu i my zmierzamy ...*” (1 Kor 8, 6). Zaraz potem Apostoł pisze o Synu Ojca, który stał się także Synem Maryi: „... i jeden Pan, Jezus Chrystus, przez (gr. di', od dia) którego jest wszystko, przez (gr. di', od dia) którego i my jesteśmy”¹¹.

Na szczęście nie można wyczerpać także tego misterium, w które wtajemnicza nas Ga 4, 4-6. Kontekst jest bardzo optymistyczny. Na jego podstawie można scharakteryzować pełnię czasu np. w następujący sposób: wyzwolenie, usynowienie, udzielenie Syna i Ducha. Chodzi więc o nadejście pełni zbawienia. W darach tych ma udział Matka Chrystusa. Ich udzielenie stanowi wyraz wielkości Ojca i Syna i Ducha Świętego. Ich podjęcie i wykorzystanie jest świadectwem wielkości Maryi i każdego człowieka. Stajemy wobec misterium daru zbawienia: nie tylko w znaczeniu przyjęcia go, ale (jeśli wolno tak powiedzieć) - co więcej - w znaczeniu aktywnego współdziałania. W pewnym sensie Ojciec wraz z Synem i Duchem Świętym udziela swych bezcennych darów przez Maryję. Ma więc Ona bardzo ważną misję do spełnienia. Stajemy więc wobec misterium zaproszenia zupełnie zaskakującego, udzielonego, przyjętego, uczynionego nieskończenie owocnym. Na przykładzie Maryi widać, że nieskończona różnica między stworzeniem a Ojcem i Synem i Duchem nie jest bynajmniej jakąś otchłanią. Przepelnia ją nieskończony ogrom miłości i tym samym nieskończony ogrom dobroczynnych możliwości.

2.2. Zwiastowanie

Według Ewangelii św. Łukasza (misterium Zwiastowania i Wcielenia) i Ga 4, 4n nowy etap obecności i aktywności Bożej przychodzi przez Maryję. *W Bożym planie zbawienia dziewicze poczęcie jest zatem zapowiedzią nowego stworzenia: za sprawą Ducha Świętego*

¹⁰ Zob. M. CARREZ, F. MOREL, *Dictionnaire grec - français du Nouveau Testament*, Genève-Pierrefitte 1988, 82.

¹¹ Bezpośrednio potem niektóre manuskrypty dodają: *i jeden Duch Święty, w którym wszystko jest, w którym i my jesteśmy*. W ten sposób mamy do czynienia z przepiękną formułą trynitarną; trynitarną definicją naszego chrześcijańskiego *status quo* oraz misterium dzieła stworzenia - zbawienia.

zostaje zrodzony w łonie Maryi Ten, który będzie nowym człowiekiem. Jak stwierdza Katechizm Kościoła Katolickiego, «Jezus począł się z Ducha Świętego w łonie Dziewicy Maryi, ponieważ jest Nowym Adamem, który daje początek nowemu stworzeniu»¹².

Nawiązując do sformułowania z Łk 1, 38 można byłoby to wyrazić następująco: odchodzi anioł, pozostają jednak Duch Święty i Chrystus. W zwiastowaniu dokonało się takie Boże nawiedzenie, jakiego dotąd nie było. W niespotykany i nieoczekiwany sposób Bóg w Trójcy Świętej jedyny spotkał się wtedy z człowiekiem, by z nim pozostać na zawsze i coraz pełniej. Wielkość i ranga zmiany jest taka, że zupełnie nie wyczerpuje jej logika jakiegoś powrotu do stanu sprzed wtargnięcia mocy zła i grzechu w dzieje. Jak to podkreśla św. Łukasz, misterium to nie dopełnia się wbrew Maryi. I nie chodzi też o jakąś bierną zgodę. Zanim padną słowa *Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!* (Łk 1, 38), Maryja reaguje na przesłanie Anioła: rozważa jego słowa, zadaje pytania (Łk 1, 29). Chce wiedzieć, zrozumieć jak najwięcej. Jej postawa nie ma nic wspólnego z jakąś bezmyślną biernością. Misterium, w którym Maryja decyduje się uczestniczyć, nie dokonuje się jedynie na rzecz Jej samej. Zresztą czegoś takiego na pewno by Ona nie chciała. Wystarczy wczytać się w wydarzenia i słowa, które według relacji św. Łukasza stanowią jeden z owoców zwiastowania, w relację o nawiedzeniu (Łk 1, 39-55). Trzeba więc wprost powiedzieć: misterium Wcielenia dopełnia się za zgodą Maryi, z Jej zaangażowaniem, współpracą. A misterium Wcielenia to początek pełni czasu, to inauguracja „nowostwórczej” odnowy i dopełnienia stworzenia. Jakkolwiek nie wydawałoby się to paradoksalne czy wręcz absurdalne, w pewien sposób wszystko to dokonuje się także dzięki Niej. I to nie na zasadzie jakiegokolwiek konkurencji wobec Boga. To właśnie Ojciec i Syn i Duch Święty musiał tego chcieć. Chodzi więc o podjęcie udzielonego przez Trójcę Przenajświętszą daru współpracy. *Na to rzekła Maryja: «Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!»* (Łk 1, 38). Maryja jest rzeczywiście także pod tym względem pełna łaski (Łk 1, 28). A nie mogłaby być taką, gdyby pozostawała jedynie bierna: *znalazłaś bowiem łaskę u Boga* (Łk 1, 30). Łaska przecież nigdy nie zniewala. To prawda, że ona zmienia. Jednak chodzi o radosne umożliwienie i dokonanie przemiany, której efektem jest zbliżanie się do Ojca i Syna i Ducha Świętego, do pełni. Jest to etap otwarty na przyszłość bez końca. A chodzi

¹² JAN PAWEŁ II, *Znaczenie dziewiczego poczęcia Jezusa* (31 VII 1996 r.), „L'Osservatore Romano” 17(1996) nr 10, 23. Ojciec św. odwołuje się tu do *Katechizmu Kościoła Katolickiego* nr 504.

o przyszłość niezmiernego dopełnienia Bożych obietnic. *Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca* (Łk 1, 32n). Według proroctwa z Iz 11, 1n to królestwo jest zapowiadane jako nieskończenie otwarte nie tylko czasowo. Jest tam mowa o jakimś powszechnym, dotyczącym nie tylko ludzi pojednaniu czy nawet o przekroczeniu stanu sprzed upadku (bo przecież dotyczy także ludzi, których przy upadku jeszcze nie było). *Wtedy wilk zamieszka wraz z barankiem, pantera z kozłeciem razem leżeć będą, cielę i lew paść się będą spodem i mały chłopiec będzie je poganiał. Krowa i niedźwiedzica przestawać będą przyjaźnie, młode ich razem będą legaly. Lew też jak wół będzie jadł słomę. Niemowlę igrac będzie na norze kobry, dziecko włoży swą rękę do kryjówki żmii. Zła czynić nie będą ani zgubnie działać po całej świętej mej górze, bo kraj się napelni znajomością Pana, na kształt wód, które przepelniają morze. Owego dnia to się stanie: Korzeń Jessego stać będzie na znak dla narodów. Do niego ludy przyjdą po radę, i sławne będzie miejsce jego spoczynku* (Iz 11, 6-10).

Pełnia czasu zbiega się z obecnością Tej, która jest pełna radosnej łaski¹³. A łaska to nic innego jak dobroczynna obecność Boża. W misterium Wcielenia jest obecny i działa sam Ojciec (por. np. Łk 1, 26. 37). Wraz z Synem i Duchem Świętym inauguruje On nowe stworzenie. Rozpoczyna „nowostwórczą” odnowę - przemianę - dopełnienie. W misterium Wcielenia człowiekiem staje się Syn, który jest Stworzycielem. Przecież przez Niego wszystko się stało (np. J 1, 1n). Jest On Stworzycielem także dlatego, że w zbawczym dziele odnowy i dopełnienia wszystko zmierza ku Niemu (Kol 1, 15n). W misterium Wcielenia przychodzi i działa także Święty Duch Boży Ojca i Syna. *Decydujące zdanie Łk 1, 35: «Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię» świadomie nawiązuje do znanego każdemu Żydowi wyobrażenia o kreacjonistycznej jakości ruah Jahwe*¹⁴. Działanie Ducha Świętego jest stwórcze i „nowostwórcze”. Zostaje On określony mianem mocy Najwyższego. U samego początku stworzenia (jak jest powiedziane w Rdz 1, 2) Duch Boży jakby

¹³ Nie tylko teologia czy doświadczenie chrześcijańskie przypominają, że łaska i radość stanowią jedno. Na swój sposób to samo wynika także z etymologii słów. Np. w grece charis („łaska”), chara („radość”) czy charisma („dar”, „charyzmat” itp.) to ta sama rodzina słów. Chaire, kecharitōmene z Łk 1, 28 można byłoby więc przetłumaczyć: „raduj się, pełna radosnej łaski”. Nie może być inaczej, kiedy sam wszechmocny i dobry Pan jest ze swoim stworzeniem (por. dalszy ciąg Łk 1, 28).

¹⁴ B. STUBENRAUCH, *Pneumatologia - traktat o Duchu Świętym*, Kraków 1999, 62. Por. T. PAIGE, *Holy Spirit*, w: *Dictionary of Paul and His Letters...*, 405.

spokojnie szybował nad rodzącym się stworzeniem. Jakby czekał, cierpliwie i ufnie zapraszał stworzenia Boże, by za Nim, pod Jego opieką i Jego mocą wzbijały się z gniazda początku w bezkresy dobroczynnych Bożych planów. To wszechmocne Boskie Tchnienie towarzyszy stworzeniu cały czas. Bez niego stworzenie zginęłoby (por. np. Ps 104, 29-30). Gdy nastaje czas wcielenia, Duch Święty zaskakuje w zupełności. Nie bez stworzenia rozpoczyna On decydujący etap swego działania właśnie na rzecz stworzenia.

Nie może nie dawać do myślenia, jak wiele miejsca natchniony przekaz z Łk 1, 26-38 poświęca właśnie Maryi, Jej dobrowolnemu przyjęciu udziału w Bożym dziele, odczytaniu przez Nią swego powołania (czyli miejsca w dziele stworzenia - zbawienia) i bezwłocznemu podjęciu rozpoznanej i przyjętej misji. Również w tak przełomowej chwili - wydarzeniu, jakim jest misterium Wcielenia, tak wiele z ufnością zostaje powierzone człowiekowi. Nie niszczona, nie niewolona, ale ubogacana i dopełniana łaską Maryja podejmuje się współpracy z Ojcem i Synem i Ich Duchem. Rzeczywiście i na zawsze staje się Matką nowego stworzenia, stworzenia „nowostwórco” odnawianego i dopełnianego według niezmiernych zamiarów Bożych.

2.3. Kana Galilejska

Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie (J 2, 11). I w tym wypadku działaniu Bożemu odpowiada działanie ze strony człowieka. Chrystus objawia swą chwałę. Jego uczniowie wierzą w Niego. Stwierdzenie odnośnie do odpowiedzi ze strony człowieka jest i bardzo ważne, i bardzo interesujące. Uczniowie, o których jest mowa, tak czy inaczej już przecież kroczyli drogą wiary. Już wcześniej w taki czy inny sposób, bardziej czy mniej wierzyli w Chrystusa. Z drugiej strony jest prawdą, że ta ich droga jeszcze nie dobiegła kresu nawet w Kanie. Chociaż etap, poziom czy stan tam właśnie osiągnięty jest bardzo ważny. Trzymając się litery tekstu J 2, 11, działanie Chrystusa uprzedza odpowiedź uczniów i tym samym ją umożliwia. Najpierw jest mowa o objawieniu chwały. Ale w Kanie Galilejskiej w pewnym sensie Chrystusowi i tym samym wszystkim Jego uczniom drogę toruje właśnie Matka Zbawiciela. Już niedługo zostanie Ona wywyższona przez wywyższonego Jezusa do godności Matki wszystkich uczniów. Czy to raczej uczniowie zostaną przez Wywyższonego wyniesieni do godności Jej dzieci. W każdym razie

w Kanie w pewnym sensie Matka Jezusa jest Matką wiary uczniów i tym samym już jest Matką samych uczniów.

Uczniowie zaczynają wierzyć, bo Jezus dokonuje znaku. Obfitość wina miała charakteryzować czasy mesjańskie, czasy odnowy. *W Kanie, na weselu, na które zaproszono Jezusa i Jego uczniów, zabrakło wina. Matka Jezusa interweniuje u swojego Syna i cała seria niezwykłych szczegółów każe rozumieć to wydarzenie jako dyskusję na temat warunków przyjścia i objawienia się Mesjasza oraz nastania Jego dzieła. Zrozumiawszy, że Jej Syn jest sprawcą tego wydarzenia, Matka Jezusa nalega na Niego, by nadał weselu wymiar oczekiwanego przez Izraelitów święta eschatologicznego¹⁵. Znak przemiany wody w wino to przesłanie, że czas zbawienia, czas pełni i odnowy już jest obecny (por. J 4, 25). Ostateczne zbawienie już się dokonuje. Znak, który w pewnym sensie stanowi jedno z początkiem tego misterium, ma miejsce na prośbę Matki Jezusa. Może nawet na Jej prośbę Boża interwencja zostaje przyspieszona?¹⁶ W każdym razie uczestniczy Ona bardzo aktywnie i skutecznie w wydarzeniach o niebagatelnej wadze, w objawieniu chwały i udzieleniu wiary. Tak przychodzi zbawienie. W ten też sposób człowiek przystaje na przyjęcie tego daru. Przychodzi odnowa i dopełnienie stworzenia. Jak pisze św. Paweł, *wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej* (Rz 3, 23). Także według św. Jana, zbawienie to przywrócenie, pełne udzielenie chwały. *I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie!* (J 17, 22-23). Epifania chwały Bożej to może przede wszystkim zbawczy powrót, wkroczenie i aktywna, zupełnie skuteczna Boża dobroczynna obecność u boku stworzeń i na rzecz stworzeń. Jest to zbawcze Boże udzielenie się stworzeniu, Jego obecność. Maryja jest Matką wiary uczniów. Jest też Matką objawienia - udzielania chwały. Jest więc Matką zbawienia, „nowostwórczej” odnowy i dopełnienia stworzenia. Nieco dalej św. Jan napisze w następujący sposób: *Jezus powiedział do niej [do siostry Łazarza]: «Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?» Usunięto więc kamień* (J 11, 40). Przytoczony tekst mówi o sprawach*

¹⁵ M.-A. CHEVALLIER, *La fondation de „l'Église” dans le Quatrième Evangile. Jn 19/25-30*, w: *Souffle de Dieu. Le Saint-Esprit dans le Nouveau Testament*, t. 3, Paris 1991, 64.

¹⁶ Por. A. JANKOWSKI, „*Spiritus consummator*” czyli ostateczne zadanie Ducha Świętego, w: *Napełnieni Duchem Świętym*, Poznań 1982, 197: *Jaka ma być odpowiedź dana Duchowi Świętemu ze strony wiernych? Mimo całej nieznanowości «dnia ani godziny» paruzji, wierni mają nie tylko błagać «Przyjdź Królestwo Twoje», ale w pewien sposób tę chwilę przyjścia przybliżać swoim życiem. Już późny judaizm wierzył, że Lud Boży może przyspieszyć przyjście Mesjasza (na poparcie swej tezy Autor przytacza np. Dz 3, 19-21; 2 P 3, 11n).*

fundamentalnych. Mamy zapowiedź zmartwychwstania. Najpierw chodzi o wskrzeszenie Łazarza. Ale czy nie zapowiada ono zmartwychwstania samego Chrystusa i tym samym wszystkich Jego przyjaciół, bliskich, całej Jego rodziny? Wiara i chwała są drogą, którą przychodzi pełnia zbawienia, pełnia życia. Wiara i chwała nie są więc jakimiś subiektywnymi, mało uchwytnymi, nie mającymi odpowiednika w faktycznym stanie rzeczy, mglistymi rzeczywistościami! Na coś podobnego odnośnie do chwały wskazuje np. J 17, 5: *A teraz Ty, Ojczy, otocz Mnie u siebie tą chwałą, którą miałem u Ciebie pierwszej, zanim świat powstał*. I ten tekst odnosi się do paschalnego misterium wprowadzenia do pełni zbawienia i życia. Warto też przytoczyć przynajmniej jeszcze J 17, 22: *I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy*. Określenie „chwała” może tu oznaczać samego Ducha Świętego, Ducha Chrystusowego, który jest stwórczą i „nowostwórczą”, zbawczą wszechmocą Bożą¹⁷.

2.4. Pod krzyżem

Jeśli chodzi o przesłanie zawarte w czwartej Ewangelii, to jednym z największych wyzwań dla odbiorcy będzie stwierdzenie z J 19, 30. Oto Chrystus umiera. Ostatni gest Jezusa przed śmiercią, ostatnią rzecz dokonaną przez Chrystusa „ziemskiego” oddają odnotowane przez św. Jana słowa: „paredôken to pneuma”. Jedną z najważniejszych cech charakterystycznych Ewangelii św. Jana jest interesująco wypracowana i przemyślana struktura, umiłowanie symboli czy szukanie głębszego sensu słów i wydarzeń¹⁸. To wszystko powinno stanowić wystarczające ostrzeżenie przed zbyt powierzchownym potraktowaniem przesłania J 19, 30. Znajdujące się tam słowa „paredôken to pneuma” bywają tłumaczone: „oddał ducha”. Chodziłoby więc w takim razie o śmierć (powiedzmy) „fizyczną” Pana Jezusa. Może jednak lepiej przetłumaczyć: „przekazał Ducha”. Bardzo dużo przemawia właśnie za tym, że chodzi o przekazanie Ducha Świętego¹⁹. Jeśli interpretacja ta jest słuszna, to w takim razie trzeba szukać odpowiedzi na następujące ważne pytanie. Komu Chrystus suwerennie przekazuje Ducha Świętego już w chwili śmierci, jeszcze przed

¹⁷ Zob. np. G. GIBERTI, *Spirito*, w: *Schede bibliche pastorali* (t. 10, Sacr – Spi, 338), Bologna 1970, 25; F.-X. DURRWELL, *Jésus Fils de Dieu dans l'Esprit Saint*, Paris 1997, 82n.

¹⁸ Por. np. R.E. BROWN, *Que sait-on du Nouveau Testament?*, Paris 2000, 376n.

¹⁹ Zob. np. W. MISZTAŁ, *Maryja i odnowienie rodziny Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym*, „Salvatoris Mater” 1(1999) nr 4, 221n.

swym zmartwychwstaniem? Czy chodzi o jakieś „przekazanie” Go Ojcu? Niewykluczone. Może jednak jednocześnie Zbawiciel zwraca się do kogoś innego? Udziela Ducha jeszcze komuś innemu? Czy obiecany i oczekiwany Mesjasz nie miał udzielić ludziom Bożego Ducha? Czy nie przyszedł właśnie po to? Czy nie trzeba nawet wprost powiedzieć, że w pewnym sensie całe dzieło stworzenia - zbawienia polega właśnie na obdarzeniu Duchem Świętym? Ze Starego Testamentu przychodzi na myśl słynny tekst J 3, 1-2: *I wyleję potem Ducha mego na wszelkie ciało, a synowie wasi i córki wasze prorokować będą, starcy wasi będą śnili, a młodzieńcy wasi będą mieli widzenia. Nawet na niewolników i niewolnice wyleję Ducha mego w owych dniach.* O ich wypełnieniu św. Piotr mówi w Dz 2, 14n, czyli w sam dzień zesłania Ducha Świętego na Kościół, na uczniów i na ich Matkę (por. Dz 1, 14n; 2, 1). Jak notuje św. Jan, ten dar wszechmocnego Tchnienia Bożego, przyjęcie go i posiadanie są nieodzowne do nowych, ostatecznych i pełnych narodzin (J 3, 3n). Według św. Jana w takim razie nowe stworzenie, „nowostwórcze” odrodzenie i dopełnienie wszystkiego rozpoczyna się na krzyżu (czyli tam, gdzie wszystko wydawało się zupełnie stracone). Spełniają się prorocze słowa samego Jezusa. *W ostatnim zaś, najbardziej uroczystym dniu święta* [chodzi o święto namiotów], *Jezus stojąc, zawołał donośnym głosem: «Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie - niech przyjdzie do Mnie i pije! Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza».* *A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego; Duch bowiem jeszcze nie był dany, ponieważ Jezus nie został jeszcze uwielbiony* (J 7, 37-39; por. np. J 3, 34)²⁰.

Według J 19, 25, pod krzyżem Jezusa znajduje się grupka ludzi. Czy to właśnie nie im umierający Chrystus przekazuje Ducha życia wiecznego? W tych osobach Ducha Świętego otrzymuje Kościół. Ewangelista szczególnie podkreśla tutaj obecność dwóch z tych osób. Chodzi o Matkę Chrystusa oraz o ucznia. Widocznie ich miejsce oraz rola są wyjątkowe. Czy tylko jeśli chodzi o przeszłość? Na pewno nie. Zanim Jezus umrze, czyli zanim wcześniej przekaże im swego Ducha Świętego, dokonuje także czegoś bardzo ważnego. Jezus mówi, że odtąd Jego Matka jest także Matką ucznia, że odtąd Jego uczeń jest synem Jego Matki (J 19, 26n). Dochodzi do ważnej zmiany, dopełnienia. Słowo Jezusa w zupełności sprawia to, co oznacza. Wystarczyłoby tu wymienić choćby dokonane przez Niego znaki - cuda. Jest to słowo stwórcze. Daje ono życie. Przywraca je i dopeł-

²⁰ Warto zaznaczyć bardzo intrygującą zbieżność J 7, 37-39 właśnie z J 19, 34: *jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda.*

nia (np. J 5, 25n). „Nowostwórcza” odnowa, przemiana i dopełnienie to także gromadzenie w jedno rozproszonych dzieci Bożych, budowanie Bożej rodziny (J 11, 51n; Ef 2, 19). To w tych warunkach Maryja staje się matką na jeszcze inny sposób. Przyjmuje nowe zadanie, rzeczywiście jest matką nowego stworzenia. „Nowostwórcze” dzieło Boże to przywracanie i budowanie związków. I to na zasadach Bożych i prawdziwie ludzkich: chodzi o związki ojcowskie, synowskie, matczyne - bardzo serdeczne, prawdziwe, wynikające z miłości i pełne miłości. Tylko takie związki są naprawdę Bożymi i ludzkimi.

2.5. W oczekiwaniu na Pięćdziesiątnicę

Dzieje Apostolskie znamienne przedstawiają „strukturę” wydarzeń między zmartwychwstaniem Chrystusa a zesłaniem Ducha Świętego. Mamy tu do czynienia z okresem pięćdziesięciu dni między jednym i drugim wydarzeniem. Do tego dochodzi jeszcze również interesujące i nie mniej ważne przesłanie związane z wniebowstąpieniem Odkupiciela. W ten sposób okres między pierwszym przyjściem Chrystusa zmartwychwstałego a przyjściem Ducha Świętego dzieli się dodatkowo odpowiednio na czterdzieści i dziesięć dni. Sięgając po pewne uproszczenie, wyrażając się z pewną przesadą (czyli w sposób przenośny i wielorako ograniczony) można by było powiedzieć następująco: według *Dziejów Apostolskich*, po zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a przed zstąpieniem Ducha Świętego mamy także dni bez Chrystusa i bez Ducha, kiedy Chrystus już odszedł, a Duch Święty jeszcze nie przyszedł. W każdym razie z wielu powodów okres między zmartwychwstaniem Chrystusa a zesłaniem Ducha Świętego musiał być pod wieloma względami newralgiczny dla kształtującej się rodziny Kościoła, dla nowego stworzenia. Może przede wszystkim dotyczy to właśnie czasu między wniebowstąpieniem Zbawiciela a zstąpieniem Ducha Świętego. W pewnym sensie Chrystus, z którym uczniom było dobrze, odszedł i jest nieobecny. Co będzie dalej? Jakim konkretnie będzie obiecany Duch Święty w swoim przyjściu? Oto kolejna zagadka, bo przecież także zgromadzeni, o których mowa w Dz 1, 13-14, powinni byli już zdawać sobie sprawę, że dzieje stworzenia - zbawienia to dzieje zaskakujących Bożych niespodzianek (por. np. Łk 1, 34; 24, 13; Dz 1, 4n).

Oto według *Dziejów Apostolskich* jedna z bardzo znamiennych charakterystyk rodziny Kościoła, tego początku „nowostwórczo” odnawianego i dopełnianego stworzenia. *Wtedy wrócili do Jerozolimy*

z góry, zwanej Oliwną, która leży blisko Jerozolimy, w odległości drogi szabatowej. Przybywszy tam, weszli do sali na górze i przebywali w niej: Piotr i Jan, Jakub i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Szymon Gorliwy, i Juda, brat Jakuba. Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego (Dz 1, 12-14). Tekst dotyczy właśnie niewralgicznego okresu między wniebowstąpieniem Chrystusa Pana a zstąpieniem Ducha Świętego. *Dzieje Apostolskie* w następujący sposób przedstawiają zakończenie tego okresu: *Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu* (2, 1). Należy przypuszczać, że „wszyscy” z przytoczonego tekstu to ta sama grupa, o której mówią Dz 1, 12-14²¹. Tym bardziej więc zostaje podkreślona rola Matki. Tak o tym pisze J. Kudasiewicz: *Obecność w sercu Kościoła modlącej się Matki Jezusa rzuca nowe światło na rozumienie tej szczególnej wspólnoty. Kościół nie tylko nie jest instytucją składającą się z hierarchów płci męskiej i ich urzędników, ale jest wspólnotą rodzinną, prawdziwą familia Dei, pośrodku której obecna jest modląca się Matka. Wizja Kościoła pogłębia się i poszerza*²².

Interesujące, że jeszcze raz Nowy Testament (czyli objawione słowo Boże mówiące o Bogu, o nas samych i o całym dziele stworzenia - zbawienia) wzmiankuje o Maryi w kontekście sytuacji przełomowej i jednocześnie pod niejednym względem trudnej. Na dodatek znaczenie tej sytuacji może łatwo zostać niezauważone, umknąć uwadze człowieka. To samo w pewnym sensie dotyczy i Bożego działania, skutecznej Bożej pomocy wtedy właśnie udzielanej. Zwyczajność jakby miała nosić w sobie misterium przemiany, pomocy, dopełnienia. Przykład Kany Galilejskiej jest pod tym względem ewidentny. Jednak coś analogicznego trzeba powiedzieć także o zwiastowaniu, o obecności pod krzyżem, o wytrwałej modlitwie między wniebowstąpieniem Chrystusa i zstąpieniem Ducha Świętego. Matka „nowostwórczo” odnawianego i dopełnianego stworzenia jest więc ze swoimi dziećmi także w prozaicznej codzienności różnych trudności. Jest z nimi także w chwilach przełomowych, które codzienność gościnnie ukrywa, choćby przed pogonią za tanią sensacją, przed pochopnym złudzeniem zrozumienia z naszej ludzkiej strony. Maryja Matka uczy także, jak postępować, gdzie szukać oparcia, światła, pomocy. Wskazuje na znaczenie wytrwałości, nadziei,

²¹ Szerzej na ten temat zob. np. J. KUDASIEWICZ, *Odkrywanie Ducha Świętego. Medytacje biblijne*, Kielce 1998, 159n.

²² TAMŻE, 160.

zaufania wobec planów Bożych, modlitwy. Jest to wieloaspektowy heroizm, który nas wyprzedza, toruje nam drogę i stale nam towarzyszy. *Ta właśnie wiara Maryi, która oznacza początek Nowego i Wiecznego Przymierza Boga z ludzkością w Jezusie Chrystusie - ta heroiczna wiara Maryi «wyprzedza» apostolskie świadectwo Kościoła i trwa stale w jego sercu, utajona jako szczególne dziedzictwo objawienia się Boga. Wszyscy, którzy z pokolenia na pokolenie, przyjmując apostolskie świadectwo Kościoła, mają udział w tajemniczym dziedzictwie, uczestniczą poniekąd w wierze Maryi*²³.

3. „Niewiasta obleczona w słońce i księżyc”

Według powszechnie przyjętego w naszych wydaniach Pisma świętego układu, ostatnią z ksiąg Nowego Testamentu jest Objawienie św. Jana. Ta swoista pieczęć zamyka Nowy Testament także w znaczeniu otwarcia przed nami bezkresnych horyzontów pełnego spełnienia Bożego dzieła. A według *Apokalipsy* to spełnienie w swej błogosławionej zupełności nie tylko zbliża się, ale właściwie już się dokonuje. Trzeba przyznać, że ofiarowane nam w Objawieniu św. Jana wejście w Boże bezkresy nie zawsze jest dla nas łatwe do odczytania. Czy jednak nie powinniśmy się spodziewać, że stajemy wobec rzeczywistości nieskończenie nas przekraczających? W tej perspektywie sytuują się także następujące słowa: *Potem wielki znak się ukazał na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu* (Ap 12, 1). Można i trzeba się zastanawiać, do kogo odnosi się przytoczony tekst? Czy chodzi o Matkę Zbawiciela? A może chodzi o Jej rodzinę jako taką, o wszystkich Jej synów i córki, o cały Kościół?²⁴ Jednak i w takim wypadku chodziłoby także o Maryję. Ona przecież należy do wspólnoty Kościoła i jest jej Matką. Jeśli zacierają się różnice między matką a jej rodziną, to bynajmniej nie musi to świadczyć o jakimś zatraceniu różnic między osobami. W prawdziwej zjednoczonej rodzinie odrębne osoby nie przestają być sobą. Raczej nawet - w optymalnym wypadku - coraz bardziej stają się sobą. Nie może także dziwić, że rodzina przybiera rysy matki. Ona przecież ją kształtuje w sposób zasadniczy. I tak w pewnym sensie podobieństwo staje się obopólne. Czy relacje między rodziną - wspólnotą

²³ RM 6.

²⁴ Zob. na ten temat np. A. YARBRO COLLINS, *The Apocalypse (Revelation)*, w: *The New Jerome Biblical Commentary*, wyd. R.E. BROWN, S.S. JOSEPH A. FITZMYER, S.J. ROLAND, E. MURPHY, London 1992, 1008.

Kościola i jej Matką miałyby ujemnie odbiegać od tej reguły? Czy można odmówić Ap 12, 1 charakteru także maryjnego?²⁵

W każdym razie Niewiasta z Ap 12, 1 wydaje się znajdować w centrum wszystkiego. Dokładniej mówiąc, otacza ją także świat ponadziemski. Sam obraz zostaje wprowadzony bardzo uroczyście. Bezpośrednio poprzedzające go słowa jasno wskazują, że chodzi o coś ważnego: *Potem wielki znak się ukazał na niebie*. Warto też pamiętać, że starożytność pogańska zna podobne obrazy jak ten z Ap 12, 1. Stosuje je ona do najwyższych bogiń²⁶. Miejsce Niewiasty z Ap 12, 1 powinno w takim razie być wyjątkowe, ważne. Na pewno nie jest ona jakimś bogiem czy boginią. Należy natomiast do świata prawdziwego Boga i jest „przedmiotem” Jego opieki (por. np. Ap 12, 6). Biorąc pod uwagę całokształt przesłania zawartego w Objawieniu św. Jana, należy przyjąć, że Niewiasta to nawet jeden z głównych protagonistów wydarzeń opisanych w tej Księdze, czyli decydujących chwil dziejów stworzenia - zbawienia²⁷. Jest Ona otoczona chwałą, ładem, harmonią, trwałością, blaskiem. Znajduje się w samym sercu także dopełnionych dziejów stworzenia - zbawienia, gdzie zbawione stworzenia wreszcie znajdują się na swoim miejscu (por. np. Ap 7, 16). Wydaje się więc uczestniczyć w królowaniu samego Boga²⁸. Być może dwanaście gwiazd, które tworzą jej wieniec - koronę to dwanaście pokoleń Izraela²⁹. Może nawet trzeba byłoby pójść dalej i widzieć tu symbol Dwunastu Apostołów i tym samym całego zbudowanego na ich fundamencie Kościoła, „nowostwórczo” odnowionego i dopełnionego Ludu Bożego, rodziny Bożej zjednoczonej z Bogiem w serdecznej bliskości, miłości (np. Ap 21, 1n). Takie zestawienie ludzi i innych stworzeń (symbolizowanych przez słońce i księżyc) wskazuje jeszcze na coś innego. W takim ra-

²⁵ Por. E.A. KUCKERLKORN, M. DÍAZ MATEOS, T. KRAFT, *Apokalipsa św. Jana*, w: *Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego. Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek*, Warszawa 2000, 1695: *Połączenie Niewiasty - Izrael - Kościół nasunęło Kościołowi katolickiemu ideę identyfikacji Niewiasty jako Maryi, Matki Chrystusa. Nie jest to interpretacja o znaczeniu pierwszoplanowym, a Apokalipsa nie mówi o historycznym prześladowaniu Matki Jezusa czy o Jej ucieczce na pustynię. Jeżeli jednak pójdziemy za symboliką Czwartej Ewangelii, gdzie Niewiasta - Maryja jest prototypem wspólnoty wiary, to interpretacja ta nie wyda się tak dziwna, chociaż nie jest interpretacją o znaczeniu pierwszoplanowym i chociaż jest rezultatem typologicznej analizy tekstu.*

²⁶ A. YARBRO COLLINS, *The Apocalypse...*, 1008.

²⁷ E.A. KUCKERLKORN, M. DÍAZ MATEOS, T. KRAFT, *Apokalipsa św. Jana...*, 1681.

²⁸ Por. katechezę wygłoszoną przez Jana Pawła II, *Królowa Wszechświata* (23 VII 1997 r.), „L'Osservatore Romano” 18(1997) nr 10, 41-42.

²⁹ Szerzej na ten temat zob. np. S. GADECKI, *Wstęp do pism Janowych*, Gniezno 1996², 205.

zie stworzenie odzyskuje czy raczej otrzymuje pełnię jedności oraz swego istnienia w zbawieniu.

Tak można rozumieć wzmiankowanie o rolach i miejscu słońca, księżycy i gwiazd. W każdym razie z całą pewnością Niewiasta nie mogłaby sobie przywłaszczyć tego miejsca i pozycji. Jak to pokazuje choćby Ap 19, 10n; 22, 8n, może chodzić tylko o suwerenność udzielony dar Boży. Ta harmonia odzyskana czy w jakimś stopniu nawet nowa i inna, wspanialsza od pierwotnej harmonii jest istotna także pod innym względem. *Lecz ziemia przyszła z pomocą Niewieście i otworzyła swą gardziel, i pochłonęła rzekę, którą Smok ze swej gardzieli wypuścił* (Ap 12, 16). Oto ziemia, która tak czy inaczej stała się i pozostawała sprzymierzeńcem zgubnych mocy, przechodzi, wraca do właściwego obozu.

4. Zakończenie

Oto próba krótkiego scharakteryzowania tekstów, które zawierają bogate i ważne przesłanie. W pewnym sensie można by je streścić jako zaproszenie do przyjęcia Bożych darów i współpracy z Ojcem i Synem i Duchem Świętym. Rzuca się w oczy także pewna prozaiczność, normalność okoliczności itp. Inaczej mówiąc, chodzi o zbawcze działanie w życiu ludzkim. To tam są obecni i zbawiają Ojciec i Syn i Duch Święty. I tak była mowa o początku nowego życia ludzkiego (choć z drugiej strony jest to misterium też zupełnie nadzwyczajne, wyjątkowe), o śmierci (choć i tu mamy do czynienia z wyjątkowością - Bożą, zbawczą), o uczcie weselnej (choć także ona jest wyjątkowa). Nadzwyczajność zbawienia wkracza w zwyczajność i w niej działa. Nie wykluczają się one.

To, co zostaje nam przekazane w ramach pomyślnych wiadomości zawartych w Nowym Testamencie, napawa uwielbieniem i radością. Pełni podziwu stajemy wobec wielkich dzieł Bożych. Co więcej, odkrywamy, że i my otrzymaliśmy w nich udział. Radujemy się tym, co spotkało Matkę Chrystusa, czyli jedną z ludzi. Jesteśmy zapraszani, by żywić nadzieję, że i my dostąpimy pełnego udziału w tych dziełach i związkach.

Matka Chrystusa już cieszy się ostatecznym udziałem w zbawieniu wiecznym. Jej związek z Synem już w całość pełni przyniósł owoce. Pełne i ostateczne zwieńczenie otrzymało całe Jej życie: i cała jego tak ważna „codziennosc,” i te wielkie wydarzenia, jak np. niepokalane poczęcie, zwiastowanie i poczęcie Chrystusa, narodziny Zba-

wiciela, obecność pod krzyżem. Wszystko to, całe życie Matki Bożej otrzymuje swe znaczenie i swe wypełnienie właśnie dzięki Jej związkowi z Chrystusem i tym samym z Ojcem i Duchem Świętym. Widać również, że zbawienie to nie jakiś zbędny dodatek do istnienia. Jako najważniejszy dar Boży zbawienie nie jest też takim darem, który nie dotyczyłby nas teraz, który ograniczałby się jedynie do przyszłości. Także nasze doczesne „teraz” nie pozostaje na łasce zła i jego mocy. Także teraz jesteśmy przedmiotem zainteresowania i troski ze strony Ojca i Syna i Ducha Świętego. Tak w ogromnym skrócie można ująć przebogate w treści przesłanie Nowego Testamentu o Maryi, Matce nowego stworzenia. Jej powołanie, rola, miejsce, odpowiedź są wyjątkowe, jedyne, niepowtarzalne. Jest to jednak niepowtarzalność Boża. To znaczy, że stanowi naszą chlubę, powód do dziękczynienia i do nadziei co do nas samych. Inaczej mówiąc: chwała Maryi jest zapowiedzią chwały wszystkich zbawionych, stanowi znak, że i w naszym życiu dopełnia się Boże dzieło zbawienia.

Ks. dr Wojciech Misztal

ul. Mielczarskiego 65
PL - 25-709 Kielce

Madre della nuova creazione

(Riassunto)

L'articolo comprende una breve caratteristica dei testi biblici, ricavando il loro rapporto con lo sguardo rivolto a Maria come Madre della nuova creazione. Anzitutto sottolinea che il mistero dell'incarnazione si compie con l'accordo di Maria, con il suo impegno e cooperazione, e questo mistero è l'inizio della pienezza del tempo, del rinnovamento e del completamento della creazione. Invece ai piedi della croce Maria diventa Madre della nuova creazione. Come tale è presente nella nostra vita quotidiana, e nei momenti di svolta per la Chiesa (Pentecoste).

La Madre di Cristo gode ormai di una partecipazione definitiva nella salvezza eterna. La glorificazione di Maria è annuncio della gloria di tutti i salvati, è segno del fatto che nella nostra vita si compie l'opera di salvezza Divina.